

Roślinny wielogłos

Roślinny wielogłos

to fragmenty myśli poetyckich napisane podczas sesji spontanicznego pisanie przez osoby uczestniczące w warsztacie *Spekulatywne pisanie z roślinami Jazdowa*.

Sesję poprzedziła praktyka uważnej, wielozmysłowej eksploracji roślin zamieszkujących okolice Jazdowa.

Warsztaty odbyły się 9.08.2025 w ramach rezydencji Kolektywu Chwaściarnia w Rotacyjnym domu kultury na Jazdowie. Prowadziły Marianna Łupina i Anna Nowakowska.



e-mail: chwa.sciarnia.poczta@gmail.com

<https://chwasciarnia.org.pl>

IG: @chwa.sciarnia



Czy liść trawy ma zakamarki?



Rozwidlasz się u szczytu

Czy rośliny też mają depresję?
Czy mogą czuć smutek?
Czy czują smutek?
Czy rośliny mają płęć?
Czy czują płęć?
Jeśli czują, to jak?

Poznajemy zieleni wszystkimi
zmysłami, a ja mam ochotę
ją pożreć.

Jestem pod liściem, jak mały robaczek,
uczepiony brzuszkiem Twoich włosów
i spadam w dół, trzymam się zieleni.

*

Lepkość, zielistność, przyszłość,
przeszłość, obecność, zapach ziemi,
bliskość, przejrzystość, spowalnianie,
znikanie, rozpływanie się zmartwień,
stopy na ziemi, stopy na trawie, stopy
wielkości, lekkości zdarzeń.

*

S t o p n i o w e
postrzeganie,
sposostrzeganie,
postrzegać,
strzeżenie,
strzyżenie.

*

Kiedyś musiałam po Tobie deptać.
Kiedyś na Tobie leżałam.
Dlaczego poznajemy się dopiero teraz?

*

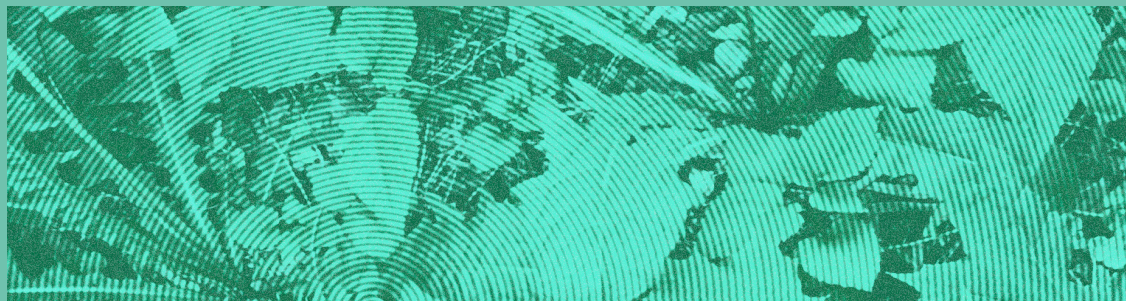
G i l g o c z e s z .

Postrzeganie jako strzyżenie.

P r z y s t r z y g a n i e .

Przystrzeganie.

Przestrzeganie.



Tak, znamy się. Od zewnątrz i wewnątrz.
Od pestek do skórki.

Czy chwast w ogrodzie
przejawia imposter
syndrome?

Kępki niekoszonych roślin trzymają wodę
jak gąbka.

Postrzępione białe płatki okalają pyłek.

Niepostrzeżenie postrzegam
coraz więcej.

A więc: pięciokątna łodyżka.
Czemu nie łodyga?

*

Bluszczyk Kurdybanek. Dodaj go do
zupy, a zostaniesz zupnym na dolnym.
Zanurzymy się w s z m a r a g d z i e
tej zieleniny chwastów i włoszczyzny
dosypmy dla kolorytu.

*

*Czy przypisy są ważne dla roślin?
Czy tylko dla nas?*

*

Pieśń nad pieśniami, pleśń nad
pleśniami. Martwa natura,
a ojciec gdzie?

*

Wrotycz pachnie jak
ciepła zupa.

Połknął mnie ptak.
Szuka pożywienia i muszę
przyznać, że jest w tym
bardzo odważny.

Zasnąć w zapachu rumianku.
Być malutkim kwiatkiem. Czuje
się dziś czymś bardzo, bardzo małym.
Może mniejszym niż ten kwiatek.
Czymś malutkim, w rozmiarze ślimaka,
którego czasem znajduję w pudełku
z borówkami amerykańskimi z ogrodu
dziadka.

Czy będąc czymś tak małym byłoby miło leżeć w trawie?

*

Świat pełen ludzi i maszyn jest dla
takich małych istotek cholernie
niebezpieczny. Czy one żyją w
ciągłym stresie? Czy o tym myślą?
Czy mają świadomość poczucia
zagrożenia?

*

*I największe odkrycie: podłoże.
Więc pytanie o granice. Babka i cegła.*

*

Co ma poradzić pokrzywa na swoje klucie?
I tak pozwala zrobić z siebie zupę.

*Chciałbym być ciepłym piaskiem. Takim
białym, jasnym, czystym. Być czy być w nim,
leżeć pośród ziarenek. Zwinąć się w kulkę
jak malutki kotek, mały ślimaczek. Leżeć na
kamieniu, na piasku, w wodzie. Wygrzewać się
i ochładzać.*

Korzenie nie są nawet wrośnięte
w ziemię, ale tego nie widać.

Bluszcz Kurdybanek – habemus papam. Mając
płaskostopie należy go jeść raz w tygodniu jak Rockefeller.
Dobra rada, mówię Wam.

Co by powiedziała Kriti Sharma?

Dlaczego muszę iść tak
daleko, żeby znaleźć
chwasty?

Mam już tak strasznie dosyć Warszawy.

Człowiek jest jak grzyb. Najpierw
mały, a potem duży.

Splątanie z trawą, splątanie z witami.

Promień słońca strąca ciemną zielen.

Moja percepcja korzeni zależy od
wyobrażenia na temat korzeni?

Osiedliście między zwojami traw
i koniczyn. Szerzycie obłóść,
strzelistość.

nie chcę ogrodu
nie chcę grządek
nie chcę porządku
przycinania, podcinania
wiązań, nawożenia
pielenia, pilnowania granic

Wiatr zdejmuję Ci czapeczki.
Płodzisz się poprzez porywy.

Nic dziwnego, że kłuje, skoro
musi bronić tej kuli pomarańcza.

*Jednostki, czujące zbliżający się koniec,
od którego samo chciałoby uciec.*

Bluszcz Kurdybanek urośnie do rangi
persony graty na strychu moich dziecięcych marzeń.
Zamieszka, zagości i starcze kości me rozgrzeje jak
wariactwo Damianka.



Chciałabym wejść w zakamarki liścia, ale się tam nie
zmieszczę. Chciałabym wypić soki, które płyną w jego
żyłkach, ale jestem za duża.

Przeistaczam się.

Założyłem, że korzenie są wgłęb.

Bluszczyk wygląda jak pupa albo serce.

Bluszczyk Kurdybanek! Miodne, modne słowa
roślinnej młodzieży. Pokocha szlamistość i ona go pokocha.
21 77 388.

*Jak serce, jak pawi ogon,
jak wachlarz.*

Czy jest już przedszkole, w którym wychowują
rośliny bezstresowo?

*Mam obsesję na punkcie fioletowych
kwiatów.*

No i skąd ja mam teraz wiedzieć,
który z tych głosów w głowie
mnie chroni?

Dlaczego nie zdążyłem napisać
więcej? Help!

Chłodny wiatr w upalny dzień. Ciepły dzień. Ciepły letni dzień.

teraz Cię widzę, a wcześniej nie
teraz Cię dotykam, a wcześniej nie
teraz Cię wacham, a wcześniej nie
teraz Cię liżę, a wcześniej nie
zgniatam i rozcieram

*Dotyk misterny. Spieszący się robaczek bez
skrzydeł, którego nazwy nie znam,
ale miło było z Tobą obcować.*

Bluszczyk Kurdybanek będzie jak szyszynka
po stokrotce. Wystąpi i swoją obecnością o d c i ą ż y ,
zdejmie patos formy. Nigdy się nie sprzedawał dobrze.

Jestem zapylaczką, opętana przez
żółty i fioletowy kolor.

Czas, czas, czas, czas.
-Czy mam się nie zbliżać?

Ż y c i e w b u d o w i e .

Oswobodzone paki czekają jeszcze w zamknięciu.

Miałem raz na Messengerze nick
"Fitonimy".

Nie mam pojęcia, jaką rośliną mam być na Instagramie.

Bluszcz Kurdybanek! ważna postać
w dzielnicy. Sądzę, że wezmę go na potem, na zaś, gdy po
zaś zabraknie słowa.

*Ile rośliny jest
w nas?*

Wzrastam z Tobą, przeistaczam się
w objęciach.

*Ciekawe, co myśli o tym teraz
Bolesław Leśmian.*

Bluszcz Kurdybanek! ważna postać
w dzielnicy. Potrafi podjąć próbę napisania tego samego
wersetu od nowa.

Będzie częścią kolażu, może zatopioną w
żywicy. W stanie przedagonalnym, bo smutno
było mi ją zostawić, samotną wśród innych,
odchodzącą w milczeniu, wyróżniającą się z
tętniącego życiem rozrostu koniczyn.

Leżeć pośród ziarenek.



Koniec kartki. Co teraz? Dokąd dalej,
Bluszczu Kurdybanku?

moje stopy chcą dotykać:

liści
betonu
piachu

*Zbieram pyłek na plecach
i brzuchu, przenosząc
roślinne białko od
kwiatka do kwiatka.*

Chyba jednak ukoronuję Twoje bytowanie w dzienniku,
na pamięć.

Co pozwala być pod stopą?
Czy człowiek był kiedyś w zgodzie
z naturą? Kiedy wyprodukował
nienaturalność?

Osoby autorskie:

Mikill Skugga

Sam Buddy

Łukasz N.

Miriam L.

Karolina

Mania Ł.

Ania N.

Maks R.

Krysia

Akacja

Tosia

Olo

Projekt i skład:

Anna Nowakowska

Marianna Łupina

